



Po niemal 12 latach przerwy próbujemy wznowić "Biuletyn Informacyjny", który umożliwi wypowiedzenie się publiczne w sprawach Związku i Uczelni każdemu kto ma coś do powiedzenia innym w sprawach ważnych dla wszystkich. Głuchy telefon jest niewątpliwie atrakcyjny i zabawny w życiu towarzyskim, ale nie może zastąpić informacji w związku zawodowym zrzeszającym ponad 600 pracowników szkoły wyższej. Przed wydaniem tego numeru opublikowaliśmy apel o współudział w redagowaniu, ale odzew był znikomy. Apel ten jest w dalszym ciągu aktualny. Informujcie nas o prawidłowościach i nieprawidłowościach życia społeczności akademickiej. Będziemy próbowali to wyjaśnić i przedstawić wszystkim członkom organizacji uczelnianej.

O PRACY KOMISJI UCZELNIANEJ NSZZ "Solidarność" AR

Od pewnego czasu coraz częściej dochodzą nas krytyczne głosy na temat działalności Związku w Uczelni. Mówi się, iż jest ona mało skuteczna i nie satysfakcjonuje członków. Ponieważ frekwencja na otwartym zebraniu delegatów, a nawet na posiedzeniach KU jest daleka od zadowalającej, trudno ustalić ilu członków "Solidarności" podziela tę opinię. Trudno również podjąć dyskusję na ten temat, nie tylko z powodu nikłego zaangażowania członków, ale także ze względu na enigmatyczność formułowanych zarzutów. Na podstawie tych, które nam postawiono przypuszczamy, że chodzi głównie o stanowisko Związku wobec nieracjonalnego zróżnicowania płac w porównaniu z obowiązującym taryfikatorem oraz wobec redukcji zatrudnienia.

Uznając, że problemy te są rzeczywiście najistotniejsze dla wszystkich pracowników
w y j a ś n i a m y :

- jakie było stanowisko przedstawicieli Związku w tych kwestiach w czasie uzgodnień prowadzonych z władzami Uczelni,
- w jakim stopniu zostało ono uwzględnione przy podejmowaniu decyzji przez te władze.

Redukcja zatrudnienia

Władze Uczelni zapowiedziały na początku 1992 r. restrukturyzację w poszczególnych jednostkach organizacyjnych, ze skierowaniem uwagi głównie na redukcję zatrudnienia. Motywacją wg prowizorycznie sporządzonego bilansu miał być deficyt budżetowy w wysokości 6 mld. zł.

Związek uznał tę decyzję za nieuniknioną, wymuszoną określoną sytuacją. Jednak kierując się obowiązkami statutowymi, zwracał się do władz o przedstawienie efektów tej decyzji (oszczędności) wraz z uzasadnieniem redukcji konkretnych etatów. Związek otrzymał listę osób do zwolnienia, jednak bez merytorycznej motywacji. Procedurę zwolnień uzgodniono

wprawdzie ze związkami, jednak nie dopełniono jej, pomijając główny etap oceny zasadności zwolnień przez komisję mieszaną reprezentującą wszystkie zainteresowane strony.

Ponieważ na liście znajdowały się osoby wyróżniające się przygotowaniem zawodowym, a także będące w wyjątkowo trudnych warunkach bytowych, KU "Solidarności" złożyła do władz wnioski o wstrzymanie im wypowiedzeń umowy o pracę, wnioski oddalono bez uzasadnienia. Do zwolnienia wytypowano wbrew przepisom nawet członka KU, wymyślając zadziwiającą argumentację. Należy również dodać, że wątpliwość co do zasadności przeprowadzonej redukcji wzbudza fakt, że niektóre ze zlikwidowanych w 1992 r. etatów ponownie są odtwarzane.

Szczególnym i godnym przytoczenia przykładem polityki kadrowej władz jest sytuacja właśnie w Dziale Kadr. Cały zespół pracowników tego Działu złożył w obu związkach i u Rektora skargę na Kierownika Działu. Przedstawiona argumentacja wraz z opiniami innych pracowników stanowiły dla KU "Solidarności" uzasadniony powód wystąpienia z wnioskiem o zmianę na tym stanowisku. Był on podyktowany przede wszystkim nieprześcignięciem uwarunkowań prawnych stawianych osobom na kierowniczych stanowiskach oraz naruszeniem ogólnie przyjętych, elementarnych norm współżycia. Wniosku nie zaakceptowano.

Uważamy, że nieuregulowanie tej konfliktowej sytuacji w tak istotnym dla całej Uczelni Dziale rzutuje niekorzystnie na efektywność jego pracy.

Nie ustosunkowujemy się do zarzutu ze strony władz Uczelni, że konflikt ten inspirowała "Solidarność", uważając go za absurdalny.

Płace

Uczelnia bazuje na finansach budżetu państwa, a o wynagrodzeniu pracowników decydują jej władze. Przedstawiciele Związku mają jedynie obligatoryjne prawo opiniowania i negocjacji bez mocy wiążącej.

W czasie uzgodnień w sprawach płacowych wyrażaliśmy pogląd, że zarobki z tytułu pracy w Uczelni są niskie i to w każdej grupie zawodowej. Zabiegamy natomiast o to, aby w zakładzie budżetowym podwyżki płac były realizowane według obowiązującego taryfikatora bez nieuzasadnionego faworyzowania wybranych grup kosztem innych.

Uważamy, że poza niekwestionowaną potrzebą honorowania finansowego podstawowej w Uczelni grupy pracowników samodzielnych, obowiązuje również niekwestionowana troska o pracowników wynagradzanych na poziomie minimum socjalnego.

Podwyżki z roku 1992 składały się z dwóch faz różniących się zasadami w ustalaniu wysokości. W pierwszej wszystkim pracownikom zwiększono płacę o 50%. Związek po jej wprowadzeniu zgłosił uwagę, że Dział Kadr zawyżył pobory osobom, które mają więcej niż jednego pracodawcę, a ponadto przedstawił wniosek o przyznanie podwyżek także osobom będącym w trakcie wypowiedzenia pracy z winy zakładu pracy. W obu przypadkach władze Uczelni utrzymały swoje stanowisko.

Warto dodać, że niektóre osoby, którym nie przyznano podwyżek rozpoczęły starania o utracone należności w drodze sądowej ze skutkiem pozytywnym.

W drugiej fazie przyjęto egalitarną formę podwyżek w grupie nauczycieli z tytułem profesora oraz selektywną w grupach nauczycielskich, uzupełnioną jednorazową premią.

Podwyżki dla drugiej, dominującej w Uczelni grupy pracowników, rozczarowały zainteresowanych ze względu na wysokość, a kierowników jednostek ze względu na metodę ich ustalania.

Zgłoszone przy negocjacjach uwagi przedstawicieli Związku dotyczyły:

- 1) potrzeby przeprowadzenia autentycznej regulacji płac na zasadzie oceny rankingowej wszystkich pracowników (także samodzielnych),
- 2) odstąpienia od podwyżek przekraczających ustalone granice 300 tys. zł dla niektórych pracowników administracji,
- 3) włączenia do płac podstawowych w grupie nienauczycieli przynajmniej części funduszu kosztem premii jednorazowej,
- 4) wykazania troski wobec osób najniższej uposażonych,
- 5) konieczności wcześniejszego opracowywania i przekazywania Związkowi materiałów dotyczących omawianego tematu celem przeanalizowania i wyrażenia kompetentnej opinii.

Przedłożone wnioski zostały pominięte w decyzjach władz Uczelni z podsumowującą oceną, że "Solidarność" zwykła jest zajmować stanowisko tylko na "nie".

Na koniec warto przypomnieć, że działalność wszystkich związków w zakładzie pracy opiera się na ich prawie do wyrażania niezależnych opinii w interesie swych członków. Mogą one różnić się z opinią pracodawcy i jest to sytuacja naturalna. Na tym polega sens tworzenia i funkcjonowania struktur związkowych. Aby jednak dojść do porozumienia, niezbędnego dla efektywnego funkcjonowania zakładu, konieczna jest autentyczna wola porozumienia oraz jasna i udokumentowana argumentacja racji obu stron. Unikanie kompromisowych porozumień świadczy o sytuacji anormalnej, szkodzącej nie tyle "Solidarności" co społeczności akademickiej.

Jako ilustrację efektów reorganizacji i regulacji płac przeprowadzonych przez władze Uczelni podajemy zestawienie danych na temat zatrudnienia i płac.

ZATRUDNIENIE

W okresie od 2.05.1992 r. do 8.02.1993 r. zwolniono w Akademii Rolniczej 193 osoby^{*)}, w tym w wyniku:

– wygaśnięcia umowy o pracę	— 37 osób
– zwolnienia w ramach porozumienia stron	— 70 osób
– przekazania w ramach porozumienia stron	— 7 osób
– przejścia na emeryturę lub rentę	— 18 osób
– zgonu	— 5 osób
– wypowiedzenia przez zakład	— 56 osób

Wypowiedzenie pracy w ostatnim okresie dotknęło 3 grupy zawodowe - pracowników inżyniersko-technicznych, administracyjnych oraz obsługi. Zwolniono 25 osób z grupy pracowników inżyniersko-technicznych, 5 osób z grupy pracowników administracyjnych oraz 26 osób z grupy pracowników obsługi.

^{*)} Dane uzyskane z Działu Kadr

Jednocześnie po 1.05.1992 r. zostały zatrudnione nowe osoby. W poszczególnych grupach zawodowych kształtuje się to następująco:

Wyszczególnienie	Liczba osób nowo zatrudnionych		
	ogółem	zatrudnienie spośród zwoln. w maju 92	zatrudnienie spoza Uczelni
Pracownicy inżynieryjno-techn.	10	1	9
Pracownicy administracyjni	2	1	1
Pracownicy obsługi	42	12	30
Razem:	54	14	40

PLACE

W poszczególnych grupach pracowniczych średnie płace kształtują się następująco:

Grupa pracownicza	Średnie płace zasadnicze przed VI, 1992	Średnie płace zasadnicze w XII, 1992	Wzrost płac	
			kwotowo	%
Nauczyciele akad. - samodzielni - pozostali naucz.	2 047 000,- 1 395 000,-	4 418 000,- 2 806 000,-	2 370 000,- 1 411 000,-	116 101
Pracownicy inżynieryjno-techn.	1 094 000,-	2 021 000,-	927 000,-	85
Pracownicy biblioteki	1 109 000,-	2 067 000,-	958 000,-	86
Pracownicy administracyjni	1 163 000,-	2 216 000,-	1 052 000,-	90
Pracownicy obsługi i robotnicy	944 000,-	1 415 000,-	471 000,-	50

W grupie nauczycieli, pracownicy samodzielni otrzymują płace według górnej stawki w kategorii szaszerogowania. W pozostałych grupach nauczycielskich kształtuje się to nieco inaczej, a mianowicie:

- płace adiunktów	w granicach	2 500 000-3 200 000
- płace asystentów	"	2 400 000-2 600 000
- płace st. wykładowcy ze stopniem naukowym	"	2 800 000-3 200 000
- płace st. wykładowcy bez stopnia naukowego	"	2 360 000-2 800 000
- płace wykładowcy	"	2 300 000-2 550 000
- lektora	"	2 300 000-2 600 000
- instruktora	"	2 100 000-2 410 000

W grupie pracowników nie będących nauczycielami przeprowadzono podwyżki tylko w październiku, natomiast w grudniu 1992 r. przyznano jednorazową premię w wysokości około miliona złotych.

Płace w tej grupie kształtują się następująco:

- pracownicy inżynieryjno-techniczni	1 420 000-2 900 000
- pracownicy biblioteki	1 860 000-2 250 000
- pracownicy administracyjni	1 630 000-4 200 000
- pracownicy obsługi i robotnicy	1 120 000-1 860 000

Przed podwyżkami płac w październiku ustalone zostały ze związkami zawodowymi wysokości kwot podwyżek dla poszczególnych grup pracowniczych:

- dla adiunktów	150 000-450 000	(na osobę)
- dla asystentów - pensje dla tej grupy zostały ustalone przez Senat na poziomie	od 2 400 000-2 600 000	
- dla pracowników administracji	100 000-300 000	(na osobę)
- dla pracowników obsługi	do 200 000	(na osobę)

Średnie podwyżki płac w październiku 1992 r. na osobę w grupach pracowników nie będących nauczycielami kształtują się następująco:

Grupa pracownicza	Wysokość kwoty
Pracownicy inż.-techn.	112 000,-
Pracownicy inż.-techn. w jednostka międzywydziałowych	115 000,-
Pracownicy administracji	162 000,-
Pracownicy obsługi	80 000,-

W grupie pracowników inżynieryjno-technicznych 8 osób otrzymało podwyżki płac powyżej 300 000 zł miesięcznie, a w grupie pracowników administracji znalazło się 14 osób uprzywilejowanych (jedna osoba otrzymała nawet 1 mln zł). Wśród pracowników obsługi i robotników 7 osób otrzymało podwyżki powyżej 200 000 zł, natomiast 42 osoby otrzymały poniżej 80 tys. zł miesięcznie.

Co Senat odrzuca, przywraca orzeczenie sądowe

Ministerstwo Edukacji Narodowej w czerwcu 1992 r. przyznało Uczelni środki finansowe na podwyżki płac. Przyznane środki pozwalały na podwyżki płac średnio o 53%. W Uczelni ustalono, że 50-procentowa podwyżka obejmie wszystkich pracowników, z wyjątkiem osób będących w trakcie wypowiedzeń umów o pracę lub warunków pracy i płacy.

Zważywszy, że osoby w trakcie prowadzonej redukcji, zachowały wszystkie uprawnienia pracownicze, NSZZ "Solidarność" zgłosił wniosek o uwzględnienie w podwyżkach płac także tych osób. Niestety podejmujący decyzję Senat Uczelni zdecydowaną większością, wniosku nie przyjął.

Z uzyskanych ostatnio informacji wynika, że jedna ze zwolnionych osób skierowała sprawę do sądu. Orzeczenie Sądu Rejonowego w Lublinie (nr sprawy: VII.P.1578/92) nakazało wypłacenie należnej kwoty (po uwzględnieniu podwyżki) wraz z odsetkami. Wspomniane orzeczenie upoważnia wszystkich poszkodowanych pracowników do zwrócenia się do Uczelni (z podaniem nr sprawy) o zwrot niewypłaconych należności.

Wątpliwą jest satysfakcja, którą w interesie pracownika ustanawia dopiero orzeczenie sądowe a nie pracodawca.

SPOŁECZNOŚĆ AKADEMICKA

Według *Słownika języka polskiego* społeczność to: *ludzie poszczególnych środowisk zawodowych, społecznych; środowisko*, a jako jeden z przykładów wymienia się społeczność akademicką. Wydaje się wszelako, że społeczność to jednak coś więcej, bo także uznawanie przez zespół ludzki połączony instytucjonalnie pewnych wspólnych wartości, zasad i norm postępowania, realizujących jeden cel i mających zbieżne interesy grupowe. Społeczności akademickiej naszej Uczelni daleko chyba do takiego ideału. Poza miejscem pracy więcej spraw – jak można przypuszczać – dzieli, a niekiedy wręcz antagonizuje, niż łączy nauczycieli akademickich, kadrę inżynierjno-techniczną, obsługę i studentów w spójną całość. Grupy te nie są również jednorodne wewnętrznie. Nawet w "Solidarności" – co bardzo smutne – wbrew nazwie i historii ruchu, jaka powinna stanowić szczególnie trwałe spoiwo jednoczące członków, od czasu do czasu pobrzmiwają echa "wojny na gorze".

Dzieje się tak dlatego, iż w większości z nas drzemie, czasem utajony, lecz niekiedy nieświadomie ujawniający się *homo sovieticus*. I nic w tym dziwnego. Blisko 50-letnie zniewolenie umysłów i wypaczanie charakterów, przy braku wzorców osobowych, jakie początkowo stanowiła przedwojenna, sukcesywnie wykruszająca się profesura, w połączeniu z nierzadko negatywną selekcją ludzi podejmujących pracę na uczelni (niskie zarobki, problem mieszkaniowy, kryterium partyjności etc.), musiały zaowocować "atomizacją" jednostek, a w efekcie brakiem więzi łączących ich w prawdziwą społeczność.

Niepokoić powinien fakt, że pewna część młodszych wiekiem pracowników, którzy niebawem obejmą kierownicze stanowiska i zaczną nadawać ton środowisku uczelnianemu, nie wyróżnia się wyraźnie *in plus*. Przyjęła ona szereg negatywnych cech od starszych. Najgorszą z nich jest stawianie interesów własnych, ewentualnie koteryjnych, przed ogólnymi. Znakomicie ilustrują to wyniki tajnych głosowań na radach wydziałów, zwłaszcza w sprawach personalnych, będące często odzwierciedleniem "układów", a nie racji merytorycznych. Drugie miejsce pod względem szkodliwości zajmują oportunistyczny i brak odwagi cywilnej. Przejawiają się one w powstrzymywaniu od ujawniania własnych poglądów, nawet naukowych, jeśli kolidują one ze zdaniem wyżej postawionych w hierarchii akademickiej, jak też niejednokrotnie w jednomyślnych, bądź niemal jednomyślnych rozstrzygnięciach spraw niewątpliwie kontrowersyjnych. Takie postawy sprawiają, iż wiele czasu i wysiłków poświęca się działaniom niewiele mających wspólnego z uprawianiem nauki, nauczaniem, czy też zdobywaniem wiedzy. Mówiąc językiem potocznym: "para idzie w gwizdek!"

Jeśli nie podejmie się skutecznego przeciwdziałania, taka sytuacja może utrzymać się jeszcze długo. Dopóty, dopóki nie ulegnie zmianie mentalność całego społeczeństwa. Wszak środowisko akademickie "nie spada z nieba", lecz jest jego pochodną. Młodzież przychodząca na studia, a następnie podejmująca pracę na Uczelni przynosi ze sobą cały bagaż norm, zachowań i nawyków myślowych, wyniesionych z rodzinnego domu, szkoły oraz otoczenia. My Polacy mamy zaś ułomność charakterologiczną, skłaniającą do różnokierunkowych podziałów i tę cudowną właściwość, iż w chwilach wielkich zagrożeń potrafimy się jednoczyć. Na Uczelnię trafiają tedy ludzie już w taki czy inny sposób podzieleni. Tu zaś często ulegają presji osobowości starszych wiekiem lub statusem naukowym, a nie w każdym przypadku są to wzorce w pełni godne odwzorowywania. Sytuację pogarsza brak obfitszego

dopływu nowych, młodych sił, które – mając odmienne niż starsze pokolenie doświadczenie życiowe – byłyby zdolne wywołać ferment prowadzący ku lepszemu.

Zamiast próbować naprawy istniejącego stanu rzeczy można, oczywiście czekać z założonymi rękami, aż samo życie – poprzez naturalną wymianę pokoleń – doprowadzi do jego uzdrowienia. Tak zresztą postąpił Mojżesz. Przecież nie dlatego wodził on Izraelitów przez 40 lat po pustyni, iżby tak długo trzeba było wędrować z Egiptu do ziemi kanaanejskiej, ani też z powodu błędzenia. Chodziło o to, aby do Ziemi Obiecanej wkroczyli ludzie zrodzeni i wychowani już jako wolni, a więc nie obciążeni psychicznymi naleciałościami życia "w domu niewoli". Strategia słuszna przed tysiącami lat jest jednak nie do przyjęcia w końcu XX wieku, gdyż grozi pogłębieniem opóźnienia w stosunku do rozwijającego się świata. Dlatego odbudowę szeroko rozumianej społeczności akademickiej trzeba podjąć już dziś. Inaczej środowisko uczelniane nie sprosta wyzwaniom przyszłości ani w dziedzinie tworzenia nauki, ani w spełnianiu zadań dydaktyczno-wychowawczych. Wiele na to wskazuje, iż właśnie związki zawodowe, a zwłaszcza NSZZ "Solidarność", miałyby w tym dziele dużo dobrego do zrobienia. Już samo zainicjowanie dyskusji nad sposobem integracji środowiska uczelnianego byłoby ważnym krokiem w kierunku jej osiągnięcia.

Leszek Malicki

SOLIDARNOŚĆ '93

Mijają 4 lata od ponownej legalizacji Związku po 7 latach stanu wojennego, półwojennego i ćwierćwojennego. Powrót do jawnej działalności trwał kilka miesięcy – od jesieni 1988 do wiosny 1989, a odbudowa struktur Związku na Uczelni była równoległa z przygotowaniem do pamiętnych wyborów z 4 czerwca. Jesienią 1989 roku osiągnęliśmy 60% stanu liczebnego z 1981 roku i tak pozostało do dzisiaj. Jesteśmy jednak innym związkiem niż "Solidarność" z 1981 roku, nie tylko z powodu liczby członków. Stał się związkiem zawodowym zrzeszającym ludzi o różnych poglądach politycznych. Tylko niektórzy próbują włączyć swoje poglądy polityczne do programu Związku, co widać na zebraniach regionalnych i zjazdach krajowych. Odejście wielu ludzi do pracy w partiach politycznych i strukturach państwa osłabiło napięcie polityczne wewnątrz Związku i niezależnie od oceny tego faktu spowodowało wykrystalizowanie się "Solidarności" jako związku zawodowego o wyraźnie rewindykacyjnych skłonnościach. Takie oblicze "Solidarności" staje się coraz bardziej wyraziste, szczególnie w państwowych zakładach przemysłowych.

Rezygnacja z działalności politycznej powoduje coraz bardziej konieczność stosowania prawnych środków oddziaływania charakterystycznych dla związków zawodowych. Stąd upowszechnienie się strajku jako środka rewindykacji placowych i organizacyjnych. Jest to sytuacja normalna, zwłaszcza że skutki tych strajków nie zawsze pokrywają się z oczekiwaniami strajkujących.

W spadku po centralizmie realnego socjalizmu pozostała nam państwowa własność przemysłowa i upaństwowiona oświata, nauka i służba zdrowia oraz sprzeczność interesów między tymi dwiema częściami gospodarki. Sprzeczność między placowymi podatkami i tymi, którzy są z tych podatków opłacani. Pogodzenie tych dwóch grup nie jest łatwe, również dla Związku zrzeszającego pracowników wszystkich gałęzi gospodarki. Jeszcze boimy się przyznać, że nasze interesy są rozbieżne, a poparcie "produkcyjnych" dla "budżetówki"

pachnie hipokryzją. Szczególnie gdy żąda się równolegle obniżenia podatków i podwyżek płac nauczycieli, lekarzy i naukowców. Toteż gdy pani Premier obiecuje przeznaczyć "nadwyżki budżetowe" na płace dla tych grup, a później na inwestycje, to wiadomo, że chce pokonać dualizm występujący w każdym współczesnym państwie. Tym trudniejszy do pokonania, im szersza jest strefa własności państwowej, a rząd musi występować w roli rozdzielacza. Dlatego utrzymanie spójności NSZZ "Solidarność" będzie coraz trudniejsze, co widać po dążeniu sekcji branżowych do większej samodzielności finansowej i merytorycznej. Próba szukania wspólnego przeciwnika, czyli pracodawcy, którym jest państwo, coraz częściej przypomina sytuację, gdy sojusznicy strzelając do otoczonego wroga zasypują się nawzajem gradem wystrzelonych pocisków. Jest to rzeczywista przyczyna parć wewnątrz Związku, która już niedługo spowoduje następne przekształcenia w formie organizacyjnej NSZZ "Solidarność" i treści programów. W interesie Związku leży, aby te zmiany go nie rozsadziły. Dlatego już dzisiaj należy się do nich przygotować. Najlepiej zwiększając autonomię sekcji branżowych.

Lech Szafrński

Regulacja zatrudnienia

Najpierw dozorczy i sprzątaczkę,
Później technicy, asystenci,
Aż na koniec zostaną tylko
Profesorowie i (być może) studenci.

Rozmyślania starego portiera

Z grudniowego miliona
radości niewiele.
Znow od stycznia ma pensja
wynosi niewiele.

Budżetowy kapitalista

Rządzić i dzielić,
uwolnić władzy żądze ...
Jak łatwo być kapitalistą
za nie swoje pieniądze.

O MEN-ie

MEN – to taki człowiek,
który siedzi w rządzie
zamiast szkole pomagać
wstrzymuje pieniądze.

???

Alma Mater – moja chluba,
Co cię dziś czeka
chwala czy zguba?

JAKSA

Biuletyn Informacyjny NSZZ "Solidarność" Akademii Rolniczej w Lublinie. Nr 17.
Komisja Uczelniana, ul. Akademicka 13, p. 431, tel. 37-66-82.
Skład i druk wykonano w Pracowni Poligraficznej AR. Zam. 138/93. Nakład 250 egz.